

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo 1 to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Alkanstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Bonawentury.
Jutro: Henryka.
Pojutrze: Reinholda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 55 zah. 8 15.
Jutro „ „ 3 56 „ 8 14.
Pojutrze „ „ 3 58 „ 8 13.

Prawa wyjątkowe.

Walka z polskością, której celem jest zupełna zagłada imienia polskiego pod zaborem pruskim, odbywa się z coraz większą zaciętością. Coraz zjadliwiej ujadają hakatyści, coraz głośniej domagają się nowych praw antypolskich, niepomni na zasady konstytucji, bo w zaciętrzewieniu i szowiniźmie narodowym stali się głuchemi na każdy głos rozsądny, na każdą przestrożę. Oni widzą tylko to jedno: Polacy nie dają się wynarodowić, owszem rośnie świadomość narodowa w ludzie polskim, potęgowana uczuciem strasznych krzywd mu wyrządzanych. Wściekłość ich chwytą, że wszelkie dotychczasowe prawa wyjątkowe okazały się niedostatecznymi i zamiast uznać ten zupełnie naturalny objaw, że każdy ucisk odpór wyradza, oni z zaciętym uporem żądają coraz to nowych praw wyjątkowych, aby ostatecznie zgnębić żywioł polski.

Wszechmoc hakatystyczna dokazała tego, że w tegorocznej sesji uchwalili sejm pruski, a właściwie sejm hakatystyczny, aż trzy ustawy antypolskie bardzo wielkiego znaczenia i to ustawę o reprezentacji fiskusa na sejmikach powiatowych, dodatki dla urzędników na kresach wschodnich tzw. ostmarken-zulagi »za gorliwość« w krzewieniu niemieczyny i wreszcie ustawę o osadnictwie. Wszystkie trzy są sprzeczne z konstytucją, która powiada, że wszyscy obywatele państwa są wobec prawa równi.

Próbki logiki hakatystycznej wystarczają chyba, żeby nabrać pojęcia o tem, na jakie koncepta hakatyści wpaadają. Podług ich rozumowania pozwala konstytucja na każde prawo wyjątkowe, a jednak dziwnym sposobem najlepsi mężowie narodu niemieckiego w sejmie, radzielniejsi prawnicy, idąc za głosem sumienia powiedzieli, że ustawy takie są pogwałceniem zasad konstytucji. Naturalnie hakatyści strasznie na nich za to oburzeni i dla tego coraz głośniej żądają antypolskiej ustawy o stowarzyszeniach, według której będzie nam wolno tylko po niemiecku na zebraniach mówić. Nie ulga wątpliwości, że rząd w niedalekiej przyszłości takie prawo przedłoży i że sejm je uchwali, jak wogóle wszystko uchwała, czego hakatyści żądają.

Stanowisko nasze wobec tych ustaw wyjątkowych jest dość jasne. Choć rząd wobec nas schodzi ze stanowiska konstytucji, my stoimy twardo na gruncie konstytucyjnym i domagamy się w zamian za spełnianie wobec państwa obowiązków przynależnych nam praw. Nie naszą winą, że z praw tych korzystać nie możemy i nie my daliśmy powód do ustaw wyjątkowych przeciw nam, tylko niemiecka racja stanu, która powiada, że Polak jest wewnętrznym wrogiem państwa pruskiego, co głośno wypowiedzieli sami ministrowie w sejmie pruskim.

Jednakże i z ustaw wyjątkowych musimy wyciągać odpowiednie korzyści, a mianowicie winniśmy ludowi polskiemu na całym obszarze od Pucka aż do Mysłowic uprzytomnić to zapatrywanie ministrów na nasze stanowisko prawnopństwowe. W tym

celu powinny się odbywać wiece nie tylko w miastach i miasteczkach, ale w każdej większej wsi, dla każdej parafii. Niech ten lud nasz polski dowie się, za co go rząd uważa, jakie prawa przeciw niemu kują, a z pewnością ocknie się z uspienia narodowego. Ustawy wyjątkowe to najlepszy dla nas materiał agitacyjny. Korzystajmy więc z nich, ile i gdzie się da, bo to dla nas jedyna z nich korzyść.

Do spokoju i równowagi nawołują gazety nasze, ale to jest rzecz względna, bo spokój i równowaga może się zmienić w niedość i gnuśność. Równowaga jest nam potrzebna, aby nie dopuścić do szkodliwych wybryków, które oburzenie i poczucie strasznej krzywdy mogłyby spowodować. My jednak przedewszystkiem nowolujemy, aby na każdym kroku, przy każdej sposobności wpajać w lud nasz to, co o nim ministrowie powiedzieli, wyjaśniać mu znaczenie świeżo ukutych praw antypolskich, a będzie to najlepszy pancerz ochronny przeciw germanizacji i obojętności narodowej.

Co tam słyszeć w świecie?

— Proces polityczny. Wielkie zaciekanie budzi proces, który rozpoczął się wczoraj w Królewcu. Omawiano go już w parlamencie i pruskiej izbie poselskiej. Pod zarzutem zdrady stanu i należenia do tajnego związku zasięga na ławie oskarżonych: balwierz Nowagrodzki z Królewca, skarbnik Braun z Królewca, kowal Kugel i robotnik Klein z Klajpedy, zegarmistrz Treptau z Klajpedy, szewc Mertins z Tylży, robotnik Koegst z Klajpedy, cieśla Ehrenpfort i ekspedyent księgarni »Vorwärts« Pätzl z Berlina. Wyżej wymienionym zarzuca akt oskarżenia, 1) że należeli do związku, który się okrywa tajemniczością wobec rządu, 2) że zmierzali do zamordowania cesarza rosyjskiego i zaprowadzenia w Rosji konstytucji. W posiadaniu sądu jest mnóstwo książek i pism, które Nowagrodzki przywiózł z Genewy i Zurychu. Na proces zawiązano szereg świadków i znawców. Obronę prowadzi będzie 4 adwokatów, między nimi dr. Liebknecht z Berlina. Proces potrwa kilka dni.

— Krzesło w izbie panów otrzymała rodzina Bülowów dla tego, że, jak pisze »Neue Polit. Korresp.« oddała państwu wielkie usługi, gdyż 80 członków tej rodziny zajmuje stanowisko w służbie wojskowej i cywilnej.

— Funduszy na popieranie wewnętrznej kolonizacji żądała rezolucja Izby poselskiej sejm pruskiego równocześnie z uchwaleniem wyjątkowej ustawy kolonizacyjnej. Na to odpowiadają oficjalnie »Berl. Pol. Nachr.«, iż rząd bodaj się do życzenia tego przychyli, gdyż udzielanie osobnych funduszy na popieranie kolonizacji wewnętrznej, wytworzyłoby Komisji kolonizacyjnej nowych konkurentów. Już obecnie trudno jest Komisji kolonizacyjnej postarać się o potrzebnych nabywców parcel, a po uczynieniu zadość żądaniu rezolucji, byłoby to jeszcze trudniej. Wyjątkowo dałoby się coś uczynić dla Prus Wschodnich, gdyż

tam Komisja kolonizacyjna nie działa, a wyludnieniu okolic wiejskich zapobiedz należy.

— Socjaliści bojkotują 22 browary w Altonie pod Hamburgiem i Wandsbeku. Robotnicy tam zastrejkowali za namową socjalistów; strejk się ukończył przez umowę, w której był także i ten punkt, że strejkujący tylko w miarę potrzeby będą na nowo przyjmowani do pracy. Organizacja socjalistów znów żąda, aby wszyscy strejkujący na raz zostali do pracy przyjęci. Przyszło więc do ponownego nieporozumienia, przyczem socjaliści rozpoczęli wspomniany bojkot. — Tymczasem związek niemieckich właścicieli browarów poparł właścicieli browarów w Hamburgu apelując do wszystkich kolegów, by pod żadnym względem piwa do Hamburga nie posyłało.

— O stosunkach Polaków do Centrum bredzi hakatystyczna »Koeln. Ztg.« jak ślepy o kolorach. Pisze, że Polacy rozchodzą się z Centrum i zamyślają przejść do obozu socjalistycznego, poczem pokażą swój »rewolucyjny charakter«, a pogrzebią swoją »lojalność«. Z Centrum łączą nas wspólne interesy, naszego Kościoła świętego i w imię tychże pójdziemy z nim ręką w rękę tam, gdzie sprawa katolicka tego wymagać będzie. Niezależnie od tego nie jesteśmy przecież wcale zobowiązani kwitować z naszych praw narodowych tam, gdzieby się to może zarażonym hakatyzmem centrowcom podobało.

— Pastor luterski Schwarz z Heidelbergu wydał paszkwil (oismo obelżywe) przeciwko Kościołowi katolickiemu i kazał rozrzucić go w całych Niemczech w 30 tysiącach egzemplarzy, wytoczono mu za to skargę, ale sąd przysięgły w Mannheimie w zeszłym roku go uwolnił. W środę toczyła się ta sama sprawa ponownie przed sądem przysięgłym w Karlsruhe i pastora uwolniono po raz drugi, a publiczność, składająca się przeważnie z polityków i wysokich urzędników i dostojników luterskich przyjęła wyrok ten oklaskami. Wyroków sądowych krytykować nie wolno.

— Prasa agraryuszów niemieckich żąda pomnożenia załóg wojskowych w dzielnicach wschodnich, aby w razie potrzeby brak robotnika wiejskiego podczas żniw zastąpić można żołnierzami.

— Prawo o opodatkowaniu domów towarowych spowodowało upadek wielu podobnych przedsiębiorstw. Liczba ich od czasu owego prawa spadła ze 109 na 73. Obrót roczny domów towarowych wynosi od 350 tys. do 3 milionów mk. Obecnie płacą one wszystkie razem blisko 2 miliony marek podatku. Dawniej mogły się ze szkodą drobne kupiectwa swobodnie rozwijać, ale nowe prawo o opodatkowaniu domów towarowych rozwój ich znacznie utrudnia.

— Minister spraw wewnętrznych, baron Hammerstein, ma powracając z Londynu, dokąd jechał celem zbadania tamtejszych stosunków komunalnych, zbadać także urządzenie w Paryżu.

— **Włochy.** Z Neapola donoszą, iż w tamtejszym hotelu »Bellevue« biskup Fontano spadł z windy i zabił się na miejscu. —

Straszliwa nawałnica szerzyła się w ubiegłą sobotę w Mesynie i całej okolicy. Zerwanie chmury w ciągu kilku zaledwie minut zalało liczne dzielnice miasta na wysokość przeszło półmetrową. Liczne domy zupełnie zburzone, ogrody od strony morza, oraz wszystkie winnice okoliczne, zniszczone. Ofiary w ludziach liczne, gdyż w dzielnicach zalanych mnóstwo osób utonęło.

Wojna rosyjsko-japońska.

O działania floty władystockiej donosił admirał Skrydłowski pod dniem 5 lipca:

Flotylla torpedowców pod wodzą kapitana barona Raadena wysłana na zwiażdę do portu Gensan, stwierdziła, że w porcie niema nieprzyjacielskich okrętów wojennych, były tam tylko okręty handlowe, które natychmiast spalono. Następnie zniszczyła flota kilka okrętów przewozowych które znajdowały się koło wybrzeża. Zauważono, że na wybrzeżu i w dzielnicy japońskiej pojawili się żołnierze japońscy i zaczęli strzelać do naszych torpedowców. — Torpedowce odpowiedzieli ogniem i zmusili Japończyków do odwrotu. Torpedowce nie miały żadnych strat. Telegram ros. donosi:

Dywizja krążowników, która wywiesiła flagę wiceadmirała Bezobrazowa, dnia 1-go lipca o godz. 7 wieczorem przeszła przez cieśninę koreańską i natrafiła na 7 wielkich okrętów japońskich. Były to 4 pancerniki z trzema torpedowcami. Nasza eskadra natychmiast zawróciła. Nieprzyjaciół rozpoczął pościg i otworzył ogień, który jednak był bez skutku. O godzinie 8 wieczorem zjawiała się przed naszą eskadrą flotylla 11 japońskich torpedowców i zaczęła atak, który nie powiódł się. Bezobrazów przypuszcza, że ogień nasz zniszczył 2 japońskie torpedowce. Nad ranem dnia następnego nie było widać nieprzyjaciela. Żadnych strat nasze okręty nie poniosły.

Sensacyjną wiadomość ogłosiło w sobotę biuro Reutersa: Stojąca na kotwicy w Weihaiwei angielska eskadra składająca się z czterech pancerników, czterech krążowników, jednego awizo i jednego torpedowca, wyruszyła w czwartek po południu niespodzianie na morze; kurs jej jest nieznan.

Inne doniesienie biura Reutersa brzmi: Angielska kanonierka »Espiegle« wyruszyła z Niuczwanu do Czingwangtao.

Lokator poddasza.

Bolesław Prus.

(Ciąg dalszy).

— Jeszcze i ty, pijaku i ty? Ja wam obu sprawię!

I po tej groźbie zepchnęła męża i pana Ignacego ze schodów na ulicę, rozdając między obu z wielką wprawą po parę kopnięć nogą, od której na surducie pana Ignacego bardzo wyraźny ślad pozostał. Jakób wyszedł za nimi.

— Fiuuu, jaka jedza! — zwrócił się do biedaka Ignacy, gdy już małżeństwo znikło im z oczu. — Prawdziwa łaska Boża, żem jej w moje ręce dostał. Fiuuu.

Tak pogwizdując i zataczając się, chwycił pod rękę Jakóba i pociągnął go za sobą.

— A jak ci tam moja miętoweczko? — zaczął.

— Jakób, — odpowiedział oszołomiony biedak.

— Otóż widzisz mój Ja—Jasiu, powiem ci tyle, żeś głupi, kiedy szukasz roboty. Robota to nie dla takich jak ty, robota to głupstwo i wszystko głupstwo.

Przy tych słowach blada i napuchła twarz pijaka okazywała wielkie zmartwienie.

— Powiadam ci — prawil dalej — jak ci tam?

— Jakób.

— Powiadam ci mój Jacusiu, wszystko głupstwo, i to słońce — aaa psik! Ja zawsze kicham, ile razy spojrzę na słońce. Głupstwo słońce i ziemia i domy i bogactwa. Taki

Kanonierka rosyjska zarzuciła kotwicę przed ujściem rzeki Liao, aby, w razie gdyby »Espiegle« powrócić miała, zabronić jej przejazdu.


Ostatnie doniesienie daje niejako odpowiedź na zagadkowy wyjazd eskadry angielskiej z Weihai-Wei; przypuszczać można, że eskadra ruszyła na morze, aby zjawieniem się swoim przed Iakou odebrać Rosyanom chęć do bronięcia »Espiegle« przejazdu.

Dalszy telegram wszakże doniósł, że kanonierka »Espiegle« wróciła bez przeszkody do Niuczwanu. Ostatni telegram doniósł z Tokio, że generał Oku uderzył w piątek na Kaiping i zajął to mocne przez Rosyan ufortyfikowane stanowisko po zwycięskiej, krawej bitwie.

Nie uległa już wątpliwości, że w sobotę dnia 9 b. m. Japończycy zajęli miasto Kaiping, czyli Kaiczou, jeden z głównych punktów operacyjnych Kuropatki na linii kolejową Kaiping Liaojang Mukden, po trzydniowych zwycięskich walkach z Rosyanami. Urzędowe potwierdzenie tej wiadomości ze strony rosyjskiej dotąd nie nadeszło; telegramy generała Sacharowa sięgają tylko do piątku i są określeniem faktu, że wojska rosyjskie ciągle się cofają przed nacierającymi bezustannie Japończykami.

Zajęcie Kaipingu zrobiło bardzo nieprzyjemne wrażenie na serdecznym przyjacielu Rosyan, Francji. Z Paryża piszą do »Berl. Tagebl.«, że w zajęciu Kaipingu przez Japończyków widzą tam fakt doniosłego znaczenia, ponieważ tem samem forteca Niuczwan i cała dolina Liao jest w ręku Japończyków, a Rosyane tracą w Niuczwanu ważną podstawę dowozu żywności dla swych wojsk w południowej Mandzuryi. Paryski »Journal« stwierdza, że położenie Rosyan staje się z każdą chwilą poważniejszym i dramatyczniejszym.

Pod Portem Artura toczą się codziennie zwycięskie walki. Japońskie wojska walczą w połączeniu z flotą, która bez przestanku od rana do wieczora bombarduje miasto. Domy prywatne w Porcie Artura zmieniono na szpital. Według relacji pewnego Rosyanina obsadzili Japończycy już górę Takuszan.

 Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczył pozwoli.

człowiek z edukacją, jak ja utrzymać się nie może, a dopiero co ty? O zaślepienie ludzkie. Ale jakże ci tam, bo ciągle zapominam?

— Jakób.

— Otóż powiadam ci mój Jędrusiu, ja z moją szlachetnością w sercu, żebym miał dzieciom chleb odbierać i być niepotrzebny na tym świecie, powiadam ci, poszedłbym na most i, słowo honoru, hult w wodę. Hult w wodę, żeby nikomu nie zawadzać, mój Józiu. A może ci świata żal? — dodał pan Ignacy, patrząc błędnymi oczyma w twarz Jakóba. — Jęd, Jędrusiu turrkaweczko moja, nie bądź głupi. Wszystko, co tu widzisz dokoła, to marność, to czezość. Plunąć nie warto, powiadam ci.

Nagle urwał i stanął z podniesionym do góry palcem, jakby pragnął powstrzymać grom wzgardy, zbyt pospiesznie rzucony na otaczającą go rzeczywistość, jakby uznał, że miejsce, na którym znajdują się obecnie, nie usprawiedliwia się bynajmniej, może słusznego lecz w każdym razie zbyt gwałtownego wstępu do świata. Tu wodociąg, tam szynk w suterynie flaczarnia, a obok niej jeden stragan z pietruszką, drugi z pieczywem, trzeci z wędlinami, przy którym w kociolkach, mających formę wanienek, gotowały się kiszki i kielbasy. Pan Ignacy uczył, że na widok ten mięknie mu serce, zaczął więc znów, ale już z innego tonu:

— Wiesz co, mój Fran... Jakże bo ci tam?

— Jakób — odpowiedział nieszczęśliwy towarzysz.

— Aha! Otóż wiesz, mój Jasiu, że dalibóg miałbym wielką ochotę zafundować ci co. Możebyśmy też tak, kiszeczki, z bu-

Wiadomości kościelne.

Warmińska dycezya. 25 letni jubileusz kapłaństwa obchodzić będą w tym roku ks. profesor dr. Antoni Kranich w Brunsbergu i ks. dziekan dr. Franciszek Ludwig w Malborku.

Chełmińska dycezya. Pelplin. Egzamin proboszczowski odbywać się tu będzie 26, 27 i 28 b. m. — Najprzew ks. biskup Augustyn w sobotę, dnia 9go b. m., w piątą rocznicę swej konsekracji i intronizacji, asystował z troją na sumie uroczystej.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 13 lipca 1904

— Dzień siedmiu braci śpiących przypadł na niedzielę ubiegłą, a cieszył się piękną pogodą, co według podań starych uprawniać ma rolników do nadziei, że zniwom deszcz i niepogoda przeszkadzać nie będą w tym roku. Zobaczymy!

— Sprzęt siana i koniczyny w naszym powiecie ukończony. Siano miejscami wskutek deszczu ucierpiało, jednakże w ogólności sprzęt jest zadowolający. Oby tylko w czasie żniw pogoda była stałą.

— Zaciąganie rekrutów nastąpi w tym roku w dniach od 11 do 14 października.

— Z izby karnej, 11 czerwca. Nadkellner August Dettki obecnie w Królewcu skazany był przez sąd ławniczy w Wartemborku za oszustwo na 3 miesiące więzienia. Założoną przez niego apelacją izba karna odrzuciła. — Nauczyciel Herrmann Paulwitz z Jedwabna skazany za otrucie cudzego psa przez sąd ławniczy w Niborku na 3 dni więzienia, wniósł przeciw temu wyrokowi rewizję, którą izba karna odrzuciła.

— Urząd prowiantowy ogłasza, że dla braku miejsca tymczasowo więcej siana nie zakupuje.

— Do więzienia policyjnego odstawiono w sobotę 11letniego syna robotniczego Karóla Kwiatkowskiego z Dywit. W domu rodzicielskim widocznie mu się sprzykrzyło, rzęto waleśał się już od kilku tygodni po Olsztynie. W sobotę przytrzymał go policyjant i odprowadził do więzienia. Tamże przyznał, że to on swego czasu włamał się do chlewa kupca Szarnowskiego i skradł 12 królików.

— Bójki są w naszym mieście na porządku dziennym. W niedzielę po południu

leczką? Aż mi pachnie, powiadam ci.

— Jeżeliście łaskawi.

— A możeby, słuchaj, pierwszej wódeczki a potem flaczków? Widzisz, kiszkę jeść pod straganem, to strasznie ordynarne.

— Ii, co tam, — odparł Jakób.

— A gdyby też, posłuchaj-no mnie, najpród wódeczki, a potem kielbaski, he? Hum widzisz mój Piotrusiu, ja funduję, tylko ja, nikt więcej. No, ale daj pyska, dalej dzióbka, niech cię.

To powiedziawszy, pochylił się na prawo i ucałował kołnierza, potem na lewo i zawadził nosem o ucho Jakóba.

— Ale widzisz, pożycz mi pół rubelka. nie więcej, niech cię Bóg broni bo, ja nie wziąłem z sobą.

— Albo ja mam, skądbym ja wziął? — odpowiedział smutno Jakób.

— Nie masz? Fiu. A chciało ci się prośbę pisać? Fiu. A chce ci się z porządnymi ludźmi pod rękę chodzić? Dla Boga! i ten bezecny Walek zaznajmia mnie z takim hołyszem? Bywaj zdrów, Jacusiu. Muszę wstąpić do cukierni, może jest kto znajomy. Adiu.

Z temi słowy pan Ignac wbiegł do nowego szynku i upadł na ławę, pozostawiając Jakóba na ulicy, zwróconego twarzą ku Wiśle, do której ztąd było zaledwie kilkaset kroków.

Jakim sposobem trudno zgadnąć; dość, że około zachodu obudził się pod szychdami, wprawdzie rozgorączkowany, lecz spokojniejszy i przytomniejszy niż wykle.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pobilo się kilku wyrostków na placu bud i dopiero nadbiegła policja rozpruszyła bijących się. Winowajców napisano na karę. — Ta- goż dnia w nocy o 12 powstała w ulicy Ce- sarskiej bójka pomiędzy kilku robotnikami w której kilku pokaleczono.

— Na majątku Andreasberg przy Ol- sztynie wybuchła pomiędzy świniami czer- wonka.

— Z powiatu, Posiedzieli Andrzej Sznarkowski obrany i potwierdzony na ław- nika w Spręcowie, a posiedzieli Onufry Sambrucki na ławnika w Roznowie.

— Bacność gospodarze! Zniwa prze- dedrzwiami, pamiętajcie więc o zabezpie- czeniu plonu na wypadek ognia lub gradu. Latową porą powstają pożary tak łatwo, a w jednej chwili całe żniwo może pójść z dymem i spowodować ruinę całej rodziny. Składki od zabezpieczenia są tylko dro- bnym wydatkiem w porównaniu do korzy- ści w razie nieszczęścia. Pamiętajcie go- spodarze, iż strzeżonego Pan Bóg strzeże.

— Prawo do pobierania renty inwali- dów rozpoczyna się z dniem, od którego inwalida pracować nie może. Ponieważ procedura rządowa, przy ustanowieniu renty trwa dość długo, dla tego nie było pewną rzeczą, od której daty renta jest płatną, czy od podania wniosku do miej- scowej władzy, czy od przyjęcia jego do kancelaryj, czy też do urzędu zabezpiecze- nia. Urząd Rzeszy rozstrzygnął tedy sprawę, ustanowivszy raz na zawsze jako normę, że renta jest płatną od tego dnia, w którym inwalida podał wniosek do miej- scowej władzy.

— W porze owocowej powinni rodzice zważać na to, aby dzieci nie połykały pe- stek od wisieli lub czereśni, jestto bowiem szkodliwy zwyczaj. Często nic się nie sta- nie, ale czasem, połknięcie pestki powodu- je ciężką chorobę żołądka, której i lekarz nie pomoże.

* **Jondorf.** Do posiedziela Reski na wybudowaniu zakradli się zeszłego tygod- nia dwaj robotnicy z Polski i skradli z szat- ni którą przemocą otworzyli 20 m. Córce R. która złodziej ujrzała i chciała wołać o po- moc zatkali usta i zagrozili nożem. Doko- nawszy kradzieży, złodzieje uszli niepoznani.

* **Ubstych.** Droga z dworca do Giet- kowa wymaga koniecznej naprawy. Nieda- leko dworca jest bowiem spadzista górka z której niejedyn już spadł, idąc tamże nocą. Łatwo wydarzyć się tam może jakie większe nieszczęście.

* **Dywity.** W piątek wizytował tutej- szy ksiądz i egzaminował dzieci ks. dziekan Teschner z Olsztyna. — W niedzielę przy- stąpiły dzieci tutejszej parafii do pierwszej Komunii św.

* **Wierckub.** Syn posiedziela Ed- ward Prahl wyprowadził w poniedziałek rano stadnika z obory. Nagle stadnik wyrwał mu się z ręki i rzucił się na P. Zadał mu przy- tem rogami tak silne uszkodzenia, że musia- no go odstawić do domu chorych.

* **Wartembork.** W niedzielę przyję- tych tu zostało 210 dzieci, 107 chłopców i 103 dziewcząt do pierwszej Komunii św. Przy dźwiękach muzyki wprowadzono dzieci do kościoła poklasztornego do kościoła para- talnego. Kazanie niemieckie wygłosił ks. kapelan Fex, po polsku przemówił do dzieci kanonik Hirschberg, który również uroczy- sumę celebrował.

* **Sztum.** Wydarzył się tu nieszczęśli- wy wypadek. Fabrykant maszyn Stuhldre- her wszedł do oberży p. Rutkowskiego i po- zostawił konia swego pod nadzorem pewne- go ucznia. Nagle koń się czegoś zląkł i po- szedł z wozem ciągnąc chłopaka, który leje- wał sobie na szyję, za sobą. Wtem wóz się przewrócił, skutkiem czego nieszczęśliwy chłopak uderzył tak silnie głową o mur, że rozbił sobie czaszkę. Ciężko rannego odwie- ziono do lazaretu.

* **Sztum.** Dwaj bracia, robotnicy A. T. Nitowie, pochodzący z Królestwa polskiego, pokłócili się o dziewczynę. Jeden z nich uził noża i pokaleczył brata, tenże zaś na głowie swojego przeciwnika rozbił

ceglę. Obydwóch musiano odstawić do la- zaretu.

* **Ilawa.** W piątek wyskoczył na dworcu tutejszym z pociągu jakiś niezna- jomy mężczyzna w chwili, gdy na sąsie- dnim torze nadjeżdżał pociąg towarowy, skutkiem czego ów niezajomy wpadł pod koła wagonu, które go przejechały na śmierć.

* **Malbork.** Dżórey Ziemiowski z Mąt w spłoszyły się tu konie. Z wypadki z wozu i odniósł bardzo ciężkie uszkodze- nia cieleśne. Nadto wóz przejechał dzie- wczynkę pewną i złamał jej rękę.

* **Szynych.** 6-go b. m. obchodził pro- boszcz tutejszy, ks. Paweł Berendt 25-tą rocznicę kapłaństwa w otoczeniu księży, mianowicie z dekanatu chełmińskiego, któ- rzy u niego się zgromadzili na kongrega- cją dekanalną. Taż rocznica przypadła tego dnia też jeszcze dla dwóch innych księży dyecezyi chełmińskiej: dla ks. prob. Jerzego Behrendta w Świętem i ks. prob. Józefa Wysockiego w Czersku.

* **Chojnice.** W tych dniach znowu przez sędziego śledczego przesłuchiwanym było kilka osób; badano mianowicie to, gdzie członkowie rodziny Masłowa i Berga byli w czasie zamordowania gimnazysty Wintera. Przesłuchiwano też siostrę Berga, która obecnie mieszka w Berlinie.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze można „Gazetę Olsztyńską“ na pocztach lub u listowych załazywać.

Numera początkowe z tego kwartału mamy w zapasie i przesyłamy je na żąda- nie bezpłatnie każdemu, kto się z zapisa- niem Gazety opóźnił.

Kto Gazetę zapisał, a takowej nie od- biera, niech się o nią na swej poczcie u- pomni, gdyż tylko poczta temu winna.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarzem“ kosztuje na 3-ci kwartał (lipiec, sierpień i wrzesień) na wszystkich pocztach lub u listowych wiej- skich 1,00 m., z odnośzeniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

* **Bydgoszcz.** Nieostrożne obcho- dzenie się z bronią stało się znów przy- czyną nieszczęścia. Pisarz biurowy Sch. bawił się i manipulował niezręcznie nabi- tym rewolwerem. W tem padł strzał, a kula utkwiała mu w prawej nodze. Zraniony wśród bólu zdołał jeszcze o własnych siłach dojść do pobliskiego lazaretu, gdzie mu lekarz kulę wyjął i ranę opatrzył.

* **Bytom.** Energiczny właściciel domu, Józef Janta z Rojcy, stawał jako oskarżo- ny przed tutejszym sądem. Mieszkał u niego pewien robotnik z żoną i czterema dziećmi, a ponieważ winien mu był dzie- rżawę za dwa miesiące, więc energiczny gospodarz chciał dłużnika do zapłaty zmu- sić w ten sposób, że powystawiał drzwi do jego mieszkania, nie zważając na to, że rodzina lokatora przez to wystawiona była na ciężki mróz, gdyż działało się to zimą. Sąd skazał go za to na 40 m. kary.

* **Berlin.** W niedzielę 10-go b. m. po południu, po nabożeństwie w kościele św. Piusa nastąpiło uroczyste poświęcenie ka- mienia węgielnego pod nowo budujący się kościół Bożego Ciała przy ulicy toruńskiej obok alei landsberskiej.

* **Bombaj.** Pewnego dnia złapano na okęcie szczura i wrzucono go w morze. Wtem nadbiegła mewa, a widząc szczura, schwyła go w powietrzu. Lecz szczur, nie chcąc życia tak łatwo postradać, zaczął się bronić. Powstała zacięta walka między szczurem a mewą, aż w końcu mewa ule- gła. Szczur usiadł wtedy na mewę, roz- postarł jej lewe skrzydło a wiosłując pra- wem, popłynął z wiatrem i tak dostał się szczęśliwie na brzeg.

* **Ameryka.** Rocznicą ogłoszenia

niepodległości St. Zjednoczonych bywa obchodzona świętem narodowym, w które- go program wchodzi głównie strzelanina i ognie sztuczne. Corocznie obchód ten pochłania liczne ofiary w ludziach, — w r. z. naprzykład było ich 4,449, w bieżącym spis dotychczasowy zawiera 14 zabitych a 483 ranionych, w wielu miastach zabro- niono nareszcie strzelania po ulicach, przy- czym zazwyczaj zdarzały się liczne wypad- ki. W samym Nowym Jorku wybuchło w tym roku 65 pożarów, 346 osób zostało ranionych podczas puszczenia ognia sztucznych, a 4 zabito. W wielu puaktach miasta powstała panika. Przeszło 500 osób skazano na grzywny za noszenie bez pozwolenia policji rewolweru i strzelanie nieostrożne, skutkiem czego wiele osób zostało ranionych. Od rakiety zapalił się trawnik w ogrodzie prezydenta Roosevelta pod Cyster bay, a ogień szerzył się z błyskawiczną szybkością.

Rozmaitości.

Proces Towarzystwa polskiego. We wtorek toczyła się przed izbą karną w Po- znaniu sprawa przeciwko członkom zarzą- du Tow. kształcącej się młodzieży polskiej „Iskra“ o przyjmowanie na członków Tow. uczni jako do Tow. rzekomo politycz- nego. — Oskarżeni: Stanisław Kukner, Stanisław Broniarz, Malinowski, Leon Bucz- kiewicz i Jan Szaroleta zaprzeczali, jako- by Tow. Iskra roztrząsało na zebraniach swych sprawy polityczne. Po przesłucha- niu dwóch sekretarzy policyjnych, którzy dozorowali zebrania Iskry przemawia pro- kurator, twierdząc, że Tow. bądź co bądź zajmowało się sprawami politycznymi, gdyż śpiewano pieśni narodowe, wygłaszano de- klamacje itd. z powodu tego wniósł dla każdego z oskarżonych o 20 m. kary względnie 5 dni więzienia, nadto o roz- wiązanie Towarzystwa. Sąd atoli po świa- tnej obronie posła mec. Chrzanowskiego, który w dłuższych wywodach dobitnie wy- kazał bezpodstawność twierdzeń prokura- tora, oskarżonych uwolnił.

Okrutna matka. Po dwudniowych rozprawach skazała izba karna w Brunświ- ku żonę majora v. Sydow za niebezpieczne poranienie własnej córki w pięciu przypad- kach, w tem w jednym na spółkę z mężem, na 4 miesiące więzienia. Pani majorowa oskarżoną była o znęcanie się nad własną dwunastoletnią córeczką. Oskarżona, 34-letnia, dość wzięta kobieta, przeczyła stanow- czo jakoby była przekroczyła miarę w kara- niu i córeczkę swoją przedstawiała jako ze- psute, nieporządne do najwyższego stopnia i skłonne do kłamstwa i łakomstwa stworzenie. Natomiast wszyscy świadkowie, w liczbie 34, pomiędzy nimi dawniejsi ordynansi i służące majorostwa, stwierdzili, że kary nie odpowia- dały bynajmniej drobnym przewinieniom ma- tej majorówny; dziewczynka była nielitości- wie bita, uderzana o ścianę, tak, że głowa jej pokryta była guzami i sińcami, a z nosa puszczała się krew, zamknięta pół nago w zimnej piwnicy i szorowana ostrą szczotką na całym ciele.

Jubileusz 50-cioletni. Znaną zakład dla chorych piersiowych, utworzony przez dra Brehmera w Görbersdorfie odchodził w d. 2-gim b. m. 50-ciolecie swego istnie- nia. Na uroczystość przybyło grono da- wnych wyleczonych pacjentów, oraz przed- stawicieli nauki, a między nimi i dr. Ley- den z Berlina, który wygłosił przemowę, czeząc zasługi założyciela, zmarłego w r. 1886 dra Brehmera. Następnie przemawiał jeden z najstarszych jego pacjentów, dr. Brandt z Darmstadu, a w końcu zabrał głos dr. Sokolowski z Warszawy, który był swego czasu pierwszym asystentem Brehmera. Uczestnicy uroczystości obejrze- li zakład, zasiedli do wspólnej biesiady a następnego dnia odbyli wycieczkę w oko- licę. Dr. Brehmer był pierwszym, który propagował praktycznie uleczalność suchot i założył uzdrowisko dla chorych piersio- wych.

Wysyłka kawy!

Polecam codziennie świeżo palone: **Ceylon-Mocca** mieszanka funt 1,40 m., paczka pocztowa 9 funtów 1260 m. **Jawa-Neu Granada** mieszanka funt 10 m., 9 funtów 1030 m. **Guatemala-Bourbon** mieszanka funt 100 m., paczka 9 funtowa 900 m. — Przy zamówieniach 5 funtów wysyłam na okręg 10 mil a przy 9 funtach do każdej miejscowości **franko**. Opakowanie w użytecznych mieszkach gratis. Mieszanki kawy perłowej funt 1 m. i 120 m. Mieszanki kawy Santos funt 80 fen. i 90 fen.

P. Hirschberg,

Olsztyn, palarnia kawy pędzona siłą.

Baczność! Kwity! Za każde pół funta palonej kawy daje kwitek. Kto 20 kwitków u mnie odda otrzyma porcelanowy dzbanek do śmietany darmo, kto 50 kwitków odda otrzyma porcelanowy dzbanek do kawy.

Z powodu

przebudowy i zmiany interesu wyprzedaje

mój skład po stałych cenach. Od najtańszych cen, które jak wiadomo na każdej materii jako i na ubraniach czerwonym ołówkiem są oznaczone, udzielam przy zapłacie gotówką **20 procent rabatu**.

Olsztyńska fabryka garderoby
z maszyną do przykrawania.

wł.: **Jakób Levy. Obok pana Struwe rynek 20.**

Ten wyrób najlepiej i najtaniej poprawi a nawet zastąpi każdą inną kawę.

Brandta kawa jest niezmiernie morna, aromatyczna i wydajniejsza a zatem mniej jej wychodzi jak innych surogatów. Próba zaleca się bardzo, ale trzeba przy zakupie uważać na znak

ochronny Pfeilmarke i

Szanowna
gospośiu!

Cheesz mieć lepszą
kawę, a przytem oszczędzić grosza, to używaj tylko

Kawę Brandta
Marke „Pfeil“

firmę **Robert Brandt** Magleburg.

Pierwszy i największy olsztyński magazyn trumien

poleca przy zachodzącej potrzebie swój bogato zaopatrzonej skład

trumien drewnianych i metalowych

w eleganckim wykonaniu po bardzo **tanich cenach**.

Zarazem zwracam uwagę na mój **wielki w wszelkie nowości zaopatrzonej skąd**

oblek dla nieboszczyków, ozdób i obić do trumien.

J. Hermanowski,

ul. Olsztyńska 33.

Powróciłem. Dr. K. Dekowski

lekarz praktyczny.

Mieszkam teraz przy Rynku nr. 16.
W domu kupca p. Marcusa (dawnej Lippmann).
Telefon nr. 90.

Listy chrzestne

polskie i niemieckie poleca tanio w wielkim wyborze „Gazeta Olsztyńska“.

10 posiadłości
w różnych wielkościach w okolicy Pasyrnia mam natychmiast tario na sprzedaż.

L. Weschollek
Tylkowo (Schaufelsdorf p. Passenheim)

Meble

używane jako to, kanapy, bióra, stoły, krzeselka, łóżka, matrace, obrazy, lustra **dobrze maszyny do szycia** stoły dla krawców i t. d. poleca

Emil Ostrode.

Kuźnia

w **Patrykach** dobry pewny chleb jest od zaraz lub 1go października do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje

A. Schnitter

Olsztyn, Friedrichstr. 7.

Moja

Posiadłość

w Jondorfie, 3 kilon. od Olsztyna składająca się z około 100 mórg dobrej urodzajnej ziemi. Budynki dobre, większe lepsze murowane pod dachówką z całym łańcem i inwentarzem chcę z wolnej ręki sprzedać.

P. Lipski,
posiedziciel w Jondorfie.

Moja

Posiadłość

w Jondorfie 3 kilometry od Olsztyna 34 mórgi dobrej roli nowo budynki z łańcem i inwentarzem z powodu śmierci mego męża chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Wdowa Karbowska,
w Jondorfie.

Dom drewniany w dobrym stanie jest w **Salbkach** pod Olsztynem zaraz do rozebrania na sprzedaż.
G. Kühn, w Salbkach.

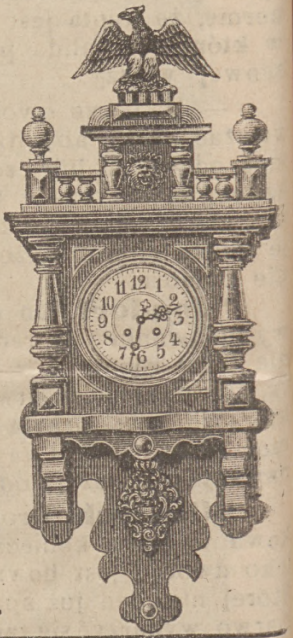
Ucznia

w **naukę stolarstwa** przyjmie od zaraz lub później.

Hippler,

mistrz stolarski w Wartemborku

Zegary wszelkiego gatunku kupuje się najlepiej w domu wysyłkowym na odpłatę **A. Kundta** w Olsztynie.



Kosy

z prawdziwej lanej stali, pod gwarancją za każdą sztukę,

młotki do klepania kosy z prawdziwej lanej stali

kowadłka, drzewce

do kosy i oprawy, dalej

obicia do drzwi i okien

cement portlandzki, papy na dachy

smole, okna do stajni, platy do gotowania,

drzwiczki do pieca, gotownice kuchnie (kochherdy) itd. itd. poleca

po takich cenach

Moritz Lachmann,
Olsztyn, rynek nr. 8.

Najlepsze

świece

ółtarzowe i do ołtarzy we wszystkich wielkościach poleca tanio.

Emil Blessmann,
w Wartemborku, rynek 93.

Ubrania na przyjęcie do Komunii św.

gdzieindziej, po niebywale tanich cenach poleca „olsztyńska fabryka garderoby“ z maszyną do przykrawania, właśc. **Jacob Levy, obok p. Struwego, Rynek 20.**

Za redakcją odpowiedzialny (w zastępstwie) **Władysław Pieniżny** w Olsztynie. — Druk nakład **Seweryna Pieniżnego** w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.)